Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7
Telefon 2302. — P. K. O. Nr 140.011.

Biuro miastowe administracji: ul. Karmelicka L. 16 (front).
Telefon: Nr 2085.

10 M

Prenumerata w Krakowie wynosi: mies. M 240, z odnoszeniem do domu M 260. Zamiejscowa M 270. Zagran. 320. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Marek 20. — Układ tabelaryczny Marek 25. — Drobne od wyrazu Mk 7. — Matrymonialne i korespondencja prywatna Mk 10. — Nadesłane Mk 50. — Nekrologi Mk 25. — Komunikaty po kranica Mk 60. — Głosy publiczne i dział ekonom. Mk 60. — Na pierwszej stronie Mk 80.
Załączniki przyjmuje się wedle umowy. — Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi „Gońca krakowskiego". — Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się nie będzie.

Nr. 252. — Rok IV. Kraków, sobota 17 września 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Dążenia do gabinetu ponadpartyjnego

Prawica paraliżuje możliwość utworzenia rządu. — Groźne niebezpieczeństwo wskutek partyjnej akcyi endecyi. — Koncepcya rządu parlamentarnego upada. — Konwent seniorów dzisiaj.

Warszawa, 15. IX. (Telef. M.). Jeżeli sytuacya sejmowa nie dozna jutro rano zwrotu, **można oczekiwać powołania do steru rządu ponadpartyjnego, złożonego z nieparlamentarzystów.** Wyjście to okazuje się jedyne i to z powodu niemożności uzyskania zgody stronnictw na gabinet koalicyjny, ani też centrowo-lewicowy.

Wprawdzie **endecya byłaby skłonna objąć ster rządu bez względu na to, czy się uzyska większość w Sejmie, ale koncepcya ta, popierana gorączkowo przez p. marszałka, narazi bezwątpienia państwo na wstrząśnienia, których następstwa mogłyby się stać wprost tragiczne.** Projekt powołania do rządu gabinetu ponadpartyjnego **pochodzi od zespołu stronnictw centrowych i prawdopodobnie uzyska zgodę większości Sejmu.** Jeżeli ta zasada zostanie przyjęta, wówczas stanie się aktualne nazwisko premiera, a działania wewnętrzne poświęconoby ustaleniu osoby przyszłego prezydenta ministrów. Otrzymałby on pełnomocnictwo w sprawie obsadzenia poszczególnych tek.

Między nazwiskami polityków, których w kołach sejmowych wymieniono już **jako kandatów na stanowisko premiera**, znajdują się: **Dr Bobrzyński**, były minister **Raczkiewicz i p. Wojciechowski.**

Warszawa 15. IX. (Tel. M.) Wieczorem odbyła się u marszałka Sejmu **narada przywódców stronnictw**, które oświadczyły się za stworzeniem gabinetu koalicyjnego. W naradzie wzięli udział posłowie: **Bobek i Erdmann** (P.S.L.), **Baworowski i Federowicz** (K.P.K.), **Głąbiński Seyda i ks. Stychel** (Z. L.-N.). **Skulski i Wejdaliński** (N. Z. L.), **Czerniewski i Gdyk** (Ch. D.). **Rajca i Chądzyński** (N. P. R). **Rosset i Thomas** (Mieszcz.), **Dubanowicz i Matakiewicz.**

P. Trąmpczyński zapytał, czy zespół **stronnictw** centrowych ma konkretną **propozycyę** co do sposobu rozwiązania **przesilenia**. W imieniu zespołu p. Skulski **oświadczył**: Zespół widząc, że **pierwsza** jego próba utworzenia gabinetu parlamentarnego nie udała się, dołożył starań, by zjednać stronnictwa **dla myśli utworzenia gabinetu koalicyjnego.** Pertraktacye wykazały, że wobec **oświadczenia się przeciwko niej socyalistów, „Wyzwolenia", Stapińszczyków gabinet koalicyjny nie jest do osiągnięcia i że należy dążyć do utworzenia gabinetu większości parlamentarnej.**

Następnie klub NPR odpowiedział, że **do większości parlamentarnej bez współudziału frakcyi lewicy należeć by nie mógł, a również w łonie zespołu PSL nie uważało za możliwe wejście do rządu bez żadnej frakcyi lewicy.**

W tej sytuacyi pozostałe kluby zespołu doszły do przekonania, że **większość parlamentarna bez PSL i przynajmniej dwóch grup lewicowych byłaby tak nieznaczna**, że należytej i trwałej podstawy rządowi by nie dała. W ten sposób **zespół stwierdził, że nie można utworzyć rządu parlamentarnego.**

Zdając sobie sprawę, że ze stanu podobnego należy wyjść jaknajprędzej zespół proponuje

utworzenie rządu bezpartyjnego i poza parlamentarnego.

Spodziewając się, że bezpartyjna osoba prezydenta ministrów mogłaby łatwiej uzyskać więcej głosów, niż prezydent partyjnie eksponowany proponuje:

Na konwencie seniorów zespół przedstawi odpowiadającego tym warunkom kandydata, to samo uczynią inne kluby. Kandydat, który otrzyma najwięcej głosów, otrzyma też misyę utworzenia gabinetu. Doboru innych członków gabinetu dokona on sam bez względu na ich przynależność partyjną. **Stronnictwa prawicy oświadczyły się przeciw temu projektowi**, wskazując, że rezygnacya z utworzenia gabinetu parlamentarnego obniżyłaby powagę sejmu.

Wkońcu po długiej dyskusyi uchwalono **zwołanie konwentu seniorów** na piątek 12 w południu.

Naczelnik państwa przyjmuje dymisyę rządu prez. Witosa.

Warszawa. 15. 9. (PAT) Prezydent ministrów Witos otrzymał następujące pismo: Do Pana **Witosa** Wincentego, prezydenta ministrów Rzeczypospolitej polskiej, Warszawa. Przychylając się do przedstawionej mi dnia 9 bm. prośby o dymisyę zwalniam Pana z urzędu prezydenta ministrów wraz z całym gabinetem. Jednocześnie poruczam Panu oraz wszystkim ustępującym ministrom jak również i obecnym kierownikom ministerstwa zdrowia i opieki społecznej i ministerstwa kultury i sztuki, dalsze kierownictwo spraw państwowych aż do chwili powołania nowego rządu. Belweder 13/9 1921. Naczelnik Państwa J. Piłsudski. Prezydent ministrów Witos.

Winę zaognienia sytuacyi ponosi marsz. Trąmpczyński.

Warszawa, 15. IX. (Tel. M.) Jeden z wybitnych przywódców PSL oświadczył w rozmowie z Waszym korespondentem, w związku z sytuacyą przesileniową co następuje:

Na posiedzeniu komisyi skarbowo-budżetowej **prezydent ministrów Witos** odpierając zarzuty, stwierdził ze smutkiem, **że niema wiary, aby Sejm w obecnem ugrupowaniu partyjnem zdobył się na stworzenie rządu, opartego na większości.** Należy stwierdzić, iż ta opinia premiera Witosa była niestety usprawiedliwiona. Przesilenie trwa 7 dni i do dzisiejszego dnia nie widać nawet zarysów gabinetu, któryby w Sejmie mógł zdobyć większość, a więc posiadać podstawę do rozpoczęcia rządów silnej ręki, jak tego wymaga zdrowa część społeczeństwa i co leży w interesie państwa, którego byt jest dziś poważnie zagrożony. Wzajemne walki partyi **doprowadzono do takiego stopnia, że wytworzyła się poprostu przepaść**, która dotychczas nietylko nie została usunięta, ale bodaj czy nie pogłębiona. Z przykrością stwierdzić należy, że **jednym z głównych winowajców tego stanu rzeczy jest niestety marszałek Sejmu**, który w momencie tak dla państwa ważnym, z tytułu swojego stanowiska **mógłby podjąć kroki, zmierzające jeżeli nie do wyrównania antagonizmów**, co w dzisiejszych warunkach jest rzeczą niemożliwą, **to bodaj do złagodzenia ich.** Tymczasem marszałek Trąmpczyński, **zamiast wkroczyć na tę drogę, jedynie w obecnej** sytuacyi państwa wskazaną, **rozpoczął załatwienie przesilenia od tego, że zaognił i tak bardzo napiętą sytuacyę, wysuwając kandydaturę dra Głąbińskiego bez porozumienia się z innemi stronnictwami prócz endecyi. Marszałek Trąmpczyński dolał** tem oliwy do ognia: **skompromitował** dra Głąbińskiego i nie wyjaśnił położenia. Kto stoi na stanowisku marszałka, a liczy się do tak czynnych członków endecyi, ten swojem zachowaniem się nie daje nadziei do przypuszczenia, że Sejm zdoła stworzyć gabinet parlamentarny.

Urzędnicy a Polska.

Kraków, 15 września.

(St. M.) Od kilku dni wisi rozlepiona na murach Krakowa wielka odezwa czy proklamacya poważnej treści. Odezwa ta, podpisana przez „komitet wykonawczy związków zawodowych pracowników państwowych", głosi w końcowym ustępie, że jeżeli **„rząd nie spełni naszych słusznych żądań**, będziemy musieli złożyć z siebie wszelką odpowiedzialność za skutki, które z tego mogą wypłynąć" Przed odezwą gromadzą się dość licznie „obywatele", do których jest zwrócona, czytają i komentują w ten mniej więcej sposób, że urzędnicy grożą zaprzestaniem pełnienia swoich funkcyj.

Gdyby zapowiedź ta wogóle była realna i do urzeczywistnienia, znaczyłaby ona, że **urzędnicy grożąc „rządowi"** czyli państwu, grożą samym sobie — samobójstwem. Cóż to jest bowiem „państwo" — jeżeli wogóle możliwa jest tu personifikacya — jeżeli nie ogół jego **urzędników**, jeżeli nie ta maszyna **biurokratyczna**, jako **więź** formalna **utrzymująca** społeczeństwo. Jeżeli bowiem **splot interesów gospodarczych** danej grupy społecznej **na danem terytoryum i pewna wspólna ideologia** państwowo-narodowa stanowią **spójnię wewnętrzną**, faktyczną i realną, to spójnię zewnętrzną **tworzy właśnie ta organizacya** formalna administracyi **państwowej we wszystkich jej działach, która utrzymuje państwo w całości niejako fizycznej.** Wstrzymanie zatem **funkcyonowania** ogółu urzędników **to wstrzymanie maszyny** państwowej, **rozwiązanie organizacyi** państwowo-administracyjnej, **a zarazem** odebranie przez urzędników sobie samym jedynej racyi bytu.

Nie wątpimy, że **ogół urzędników** naszych sam to doskonale rozumie i że do zapowiedzianych przez siebie **konsekwencyj** doprowadzić **nawet nie ma** zamiaru. Rozumiemy też dobrze, że

zwrócenie się w tej formie pracowników państwowych do społeczeństwa polskiego spowodowane jest tylko chęcią zwrócenia uwagi ogółu i rządu na położenie ekonomiczne urzędników, które u większej ich części jest fatalne. **Ta właśnie okoliczność** jest jądrem kwestyi i wymaga poważnego zastanowienia się nad **przyczynami** fatalnego położenia większości urzędników, nie tylko przez rząd, ale przez całe społeczeństwo i przez — samych urzędników.

Pensye urzędnicze są za nizkie, nie mogą dotrzymać kroku rosnącej drożyźnie wszystkich artykułów pierwszej potrzeby — to fakt niezbity. Ale drugim faktem niezbitym jest, że „rząd" czyli państwo, jak to każdy z budżetu widzieć może, nie ma środków na płacenie wyższych pensyj urzędniczych. Wszelkie wysiłki państwa w tym kierunku, wszelkie podwyżki pensyj, podnoszenie mnożników itd. stają się bardzo prędko niedostateczne i nierealne, wskutek tego, że drożyzna rośnie jeszcze szybciej.

We wspomnianej odezwie pracowników państwowych podano sposób zaradzenia tym brakom środków płatniczych państwa, sposób bardzo generalny i niestety bardzo nieprzemyślany.

„Wieś ma dać z morgi ziemi jeden korzec żyta — powiada odezwa — a... ponieważ Kongresówka, Małopolska i Poznańskie posiadają 18 milionów morgów roli... to, przyjmując wartość korca żyta 7000 mk., otrzymamy 126 milardów marek". W tym samym stosunku, tylko już bez podania zasady, ma się opodatkować miasto, razem otrzyma się 200 miliardów, a więc wszystkie niedobory budżetu znikną, drukowanie pieniędzy ustanie i t. d.

Byłoby to rozwiązanie bardzo łatwe i proste, gdyby ...wogóle było racyonalne i możliwe. Jednakże już sama tylko okoliczność, że wieśniacy posiadający **do 3 morgów roli, muszą sami dokupować zboże,** bo się z własnej ziemi nie wyżywią, i że **takich małych gospodarstw** na liczbę jest 3/4 w Polsce — wykazuje całą prymitywność i niedojrzałość takiego „finansowego" pomysłu. Nie mówimy tu już o tem, że są w Polsce (zwłaszcza w Małopolsce zachodniej i w Kongresówce północno-wschodniej) ogromne przestrzenie ziemi nieurodzajnej, górskiej lub piasczystej, której i 15 morgów **nie jest w stanie wyżywić** przeciętnej rodziny, a nie dopiero dać **nadmiar** żyta czy innego zboża.

Ale skoro już taki pomysł został raz poważnie poruszony i niestety popularnie szerokim masom ludności dla oryginalnego „uświadomienia" ekonomicznego podany, to warto rozwinąć do logicznego absurdu jego konsekwencye. Jeżeli się przyjmuje dla wypłaty podatków od wsi walutę **ziarnek żyta,** to dla miast zapewne przyjmie się — tak jak korzec z morgi np.: metr płótna od każdego krosna, kilo żelaza od każdego kowadła itd. Jaką jednak zasadę wymiaru należytości podatkowej przy takim „systemie" zastosować należy do urzędników — określić trudno — i wogóle lepiej tego szczegółowo nie dochodzić, wynikałoby bowiem, że, nie mając odpowiedniego towaru o wartości wymiennej, płaciliby oni mogli w formie podatków państwa tylko tem „żytem" czy płótnem lub żelazem, które uprzednio państwu rolnictwo i przemysł złożyły...

Jeżeli jednak pominiemy te ostateczne konsekwencye patryarchalnych finansowych pomysłów, a zastanowimy się poważnie nad **słusznymi postulatami** wymiaru płac urzędniczych (minimum około 42.000 mk. miesięcznie) i **przyczynami** niemożności zaspokojenia ich przez państwo, to przedewszystkiem stwierdzimy, że **całe zagadnienie znajduje się na płaszczyźnie ekonomicznej.** „Taniość" (odnośnie do cen wszystkich towarów) pracy urzędniczej i „drożyzna" wszelkiej innej pracy, zwłaszcza przemysłowo kwalifikowanej, mają swoją przyczynę.

Ta jest ogólne prawo ekonomiczne, że „**towar**" (w danym wypadku praca jak towar) o wielkiej podaży **jest tani.** Zaofiarowanie pracy inteligentnej, zwłaszcza zaś urzędniczej (nietylko u nas, ale i w całej Europie, choć nie w tej mierze), jest duże, a np. rzemieślniczej małe. Ślusarz, czy monter, czy dobry stolarz **nie** dlatego teraz jest tak dobrze płatny, że praca jego jest bezwzględnie więcej warta od pracy inteligenta-urzędnika, lecz dlatego, że w Polsce rzemieślników kwalifikowanych jest stosunkowo mało, a urzędników stosunkowo dużo. I dopóki ten stosunek istnieć będzie, dopóki produkcya przemysłowa będzie w olbrzymiej części sprowadzana z zagranicy, dopóty towary przemysłowe, a za nimi rolnicze, będą wciąż za drogie w stosunku do produktów pracy urzędniczej, tj. płace urzędnicze nigdy nie dogonią tych „korcy żyta", a zwłaszcza „metrów płótna"...

Zjawisko nadmiaru urzędników jest nietylko specyalnie polskie, jest — jak zaznaczyliśmy — ogólno-europejskiem zjawiskiem powojennem. Wojna, wzmagająca czynności państwa, wszędzie wywołała też **etatyzm**; we Francyi np. liczba urzędników wzrosła w porównaniu z liczbą przedwojenną o blisko 50%. Ale zagranicą wszędzie przystąpiono już do redukcyi biurokracyi, albowiem zrozumiano **szkodliwość etatyzmu** we wszystkich dziedzinach, także i w dziedzinie pracy inteligentnej.

Redukcya ta naturalnie nie może odbywać się drogą gwałtowną lub sztuczną, lecz tylko drogą ekonomicznie-naturalna, tj. drogą **przechodzenia pracy inteligentnej od etatyzmu do wolnej konkurencyi.** W okresie, gdy „wolny handel" podnoszony był jako hasło zbawcze i jako jedynie zdrowy system ekonomiczny w przeciwieństwie do „etatyzmu", trzeba wskazać że w dziedzinie pracy **wyjście pracy** inteligentnej z etatycznego **biurokratyzmu** jest zastosowaniem haseł „wolnohandlowych", jest **wejście na rynek pracy o wolnej konkurencyi.** A wszakże stwierdzić można, że i w dziedzinie pracy inteligenckiej praca „wolnohandlowa", tj. wolno-najemna — w „wolnych zawodach", przemyśle, handlu itd., jest o wiele wyżej opłacana, niż praca urzędnicza — „etatystyczna". Znowu dlatego, że podaż tej wolno-najemnej pracy inteligentnej jest stosunkowo mała, a urzędniczej, etatystycznej niestosunkowo duża.

Wszystko to doprowadza nas do wniosku, że istotną i gruntowną poprawę warunków bytu inteligencyi pracującej w Polsce mogą spowodować tylko pewne zmiany w naszej strukturze gospodarczej, pewne przesunięcia na rynku pracy. Młody organizm gospodarczy nie jest w stanie wytrzymać obecnego obciążenia nadmiarem podaży pracy inteligentnej w biurokracyi, przy jednoczesnym jej braku w innych dziedzinach, przedewszystkiem w dziedzinie przemysłu. Największe nawet wysiłki państwa nie przemogą warunków, wynikających z istotnego położenia ekonomicznego.

Cała Polska, dla osiągnięcia warunków zdrowego swego państwowego, narodowego i politycznego rozwoju, musi dążyć do przemiany swej struktury gospodarczej na bardziej nowożytną i w tym kierunku powoli zdąża. Obowiązkiem zaś całej inteligencyi, razem z inteligencyą urzędniczą, **wobec Polski i wobec siebie,** jest zastosowanie się do tej tendencyi gospodarczej, współdziałanie i przyśpieszanie przemiany gospodarczej naszego organizmu społecznego. Inteligencya urzędnicza może „odciążyć" państwowy organizm gospodarczy, **nie** drogą **redukcyi** swych żądań i potrzeb — bo i **żądania jej są słuszne i potrzeby tylko minimalnie zaspokajane** — lecz drogą przechodzenia nadmiaru na inne pola pracy gospodarczej zawodowej, zwłaszcza w przemyśle. **Postulat ten, stale przez najznakomitszych naszych ekonomistów jeszcze przy zaborach wskazywany, w niepodległem państwie polskiem, a zwłaszcza w powojennych stosunkach występuje z nową siłą.** Inteligencya nasza zamało garnie się do przemysłu, do zawodów specyalnych, zanadto do urzędów. Gdy wśród inteligencyi naszej zacznie się ruch przeciwny — wtedy na drodze nie bezpłodnej walki z innemi warstwami, lecz na drodze **współdziałania z niemi w pracy** i kierownictwa **organizacyą gospodarczą pracy,** osiągnie cała inteligencya, a z nią i warstwa urzędnicza, **trwałą i pewną poprawę swego bytu.** Polska musi stać się czynnym organizmem przemysłowo-gospodarczym, a nie biernym organizmem biurokratycznym, a wtedy państwo od tego czynnego organizmu gospodarczego otrzyma zawsze środki na dostateczne zabezpieczenie swoich urzędników.

Problematyczna ustępliwość Litwy kowieńskiej

Szczegóły odpowiedzi litewskiej na projekt Hymansa.

Genewa, 14. 9. (PAT). Od specyalnego korespondenta. „Journal des Debats" ogłasza notę litewską do Hymansa, nie ogłaszając jednak dokumentu, do tej noty załączonego, i zawierającego poprawki, proponowane przez delegacyę litewską rozmaitych artykułów nowego projektu Hymansa. Nota przedstawia się następująco:

Świadomy decydującego wpływu, jaki na stabilizacyę stosunków w Europie wschodniej wywrze poprawienie między Polską a Litwą stosunków, zgodnych zarówno z ich interesami wspólnymi, jak i z ideą współdziałania politycznego i gospodarczego wszystkich nowych państw wschodu Europy, rząd litewski uważa za swój obowiązek złożyć dowód nietylko swojego szczerego pragnienia zgody, lecz nadto prawdziwego ducha poświęcenia, przez **wyrażenie swojej zgody na maksimum ustępstw, dających się pogodzić z suwerennością państwa litewskiego.** Dokument, zawierający pewną przez nas proponowaną modyfikacyę do projektu z dnia 3 bm. jest przy niniejszem naszem piśmie załączony. Niewątpliwie przekona on Waszą Ekscelencyę, że w **zupełności jesteśmy przejęci duchem nowego projektu** i że szanujemy zasadnicze linie nowego projektu.

W istocie przyjmujemy w głównych zarysach **plan współdziałania pomiędzy Polską a Litwą w dziedzinie politycznej, ekonomicznej i gospodarczej;** w tej formie, jak to zostało podane przez Waszą Eksc. i przyjęte przez Radę Ligi. W szczególności zgadzamy się na to, aby dla ułatwienia koordynacyi polityki zagranicznej obu państw, stworzony został **stały sekretaryat dla spraw zagranicznych,** powtóre, zgadzamy się na **utworzenie wspólnej rady gospodarczej,** po trzecie, zgadzamy się na **ukonstytuowanie obszaru wileńskiego w jednostkę autonomiczną, w ramach państwa litewskiego,** jednostkę **mającą sejm, cieszący się jak największemi pełnomocnictwami.**

Oczywiście niniejsze nasze przyjęcie projektu odniesie skutek jedynie w tym wypadku, gdyby również i odpowiedź rządu polskiego wyrażała zgodę na przyjęcie tego projektu. Równocześnie pozwalamy sobie podać Waszej Ekscelencyi myśl, aby przyszły układ pomiędzy Polską a Litwą został zagwarantowany przez Ligę narodów.

Co się tyczy dokumentu, załączonego do powyższej noty zawierającego rzekome przyjęcie projektu, to dowiaduje się wasz korespondent, że wymieniony w wyżej wzmiankowanej nocie, zawiera szczegółowy rozbiór nowego projektu Hymansa, artykuł po artykule.

Litwa pomiędzy innemi zastrzeżeniami, dodaje jeszcze, że w razie **prowadzenia przez Polskę wojny** pomimo, że **Litwa** pozostałaby neutralną, **uważałaby za kontrabandę wszelki transport materyałów wojennych,** a to zgodnie z zasadami prawa międzynarodowego.

Sprawa litewska wejdzie pod obrady Rady Ligi.

Genewa, 15. 9. (PAT). Od specyalnego koresp. Nowy projekt Hymansa, w odpowiedzi na który **Litwa wyraża rzekomo zgodę,** będącą jednakże wysoce problematyczną, **Polska zaś dała jasną i stanowczą odpowiedź odmowną, nawet choćby tylko wzięcia go pod rozwagę,** został wręczony obu delegacyom osobno 3 bm. i w tym dniu Hymans oświadczył, że zwoła obie delegacye na posiedzenie w dniu 13 bm., w tym celu, aby się wypowiedziały w sprawie nowego projektu. Wszelako równocześnie Hymans zaproponował obu delegacyom, aby przyjęły nowy projekt en bloc bez dyskusyi. Wobec takiej podwójnej propozycyi, wychodzącej **poza ramy** stanu prawnego wytworzonego przez znaną rezolucyę Ligi z dnia 28 czerwca b. r. **delegacya polska** zajęła stanowisko wybitnie nacechowane rezerwą, a szef delegacyi prof. Askenazy ograniczył się jedynie do obietnicy Hymansowi, że nowy projekt przedłoży swojemu rządowi, przyczem już wtedy dał wyraz swoim osobistym zastrzeżeniom, przedewszystkiem co do samego faktu, że pierwotny projekt był objęty rezolucyą Rady Ligi z dnia 28 czerwca br. powtóre co do treści dokonanych w nim zmian, w porównaniu z poprzednim projektem, wreszcie co do owej propozycyi przyjęcia nowego projektu en bloc. Hymans zmieniając obecnie swój zamiar wyrażony dnia 3 bm. co do zwołania obu delegacyi i wysłuchania ich odpowiedzi, zwrócił się do delegacyi polskiej, prosząc ją o odpowiedź na piśmie. **Odpowiedź tedy została wręczona** we wtorek, z **równoczesnem zawiadomieniem o przejściu do porządku dziennego nad nowym projektem** i nową propozycyą co do przyjęcia projektu en bloc, albowiem **obie propozycye** nie mają żadnej racyi bytu.

Jak donoszą z kół dobrze poinformowanych, wobec nowo wytworzonej sytuacyi sprawa **litewska przyjdzie pod obrady Rady Ligi, albo nawet na plenarne zgromadzenie Ligi.**

Wybory do trybunału sprawiedliwości międzynarodowej.

Genewa, 14. 9. (PAT). Ag. Havasa donosi: Według świeżo zasięgniętych informacyi, w liczbie kandydatów na sędziów trybunału międzynarodowego, wybranych przez Radę Ligi, znajdują się: Huber (Szwajcarya), Nyholm (Dania). Na zastępców sędziów wybrano dotychczas Negulescu (Rumunia), Jewanowicza (Jugosławia), Liang (Chiny). Wśród kandydatów, którzy nie uzyskali większości, między innymi znajdował się kandydat polski Rostworowski, który otrzymał 7 głosów

ZWIERCIADŁO POLITYCZNE

Drugi niefortunny projekt Hymansa.

Polska, Litwa i Wilno.

Kraków, 15 września. — —Pierwszy projekt Hymansa przyjęła Polska jako podstawę do rokowań z Litwą, jakkolwiek projekt ten w szeregu punktach nie uwzględniał nawet minimum praw polskich. Litwa projekt ten jednak odrzuciła. P. Hymans przedłożył obecnie drugi projekt, wychodzący znowu na korzyść Litwy, a uszczuplający jeszcze znaczniej prawa Polski. Lojalność rządu polskiego i jego ustępliwość postanowiono widocznie wyzyskać na korzyść Litwy.

Przedewszystkiem uderzają propozycye terytoryalne. I tak projekt wnosi ustanowienie **granicy między kantonem wileńskim**, a resztą Litwy przez podział obecnej strefy neutralnej między Litwą środkową, a kowieńską na równe części. Strefa ta, jak wiadomo, leży wyłącznie na terenie etnograficznym polskim, poza nią też Litwa kowieńska posiada jeszcze znaczną ilość gmin polskich. **Projekt p. Hymansa przechodzi więc do porządku dziennego nad zasadą swobody narodowości.** Co najważniejsze wszakże, **nowy projekt znosi zupełnie zasadę równorzędności** dwu kantonów, kowieńskiego i wileńskiego. Mówi się jedynie o kantonie wileńskim, o kowieńskim projekt milczy. Słowem zamiast dualistycznego ustroju dwukantonalnego, mamy do czynienia z jednolitem państwem litewskiem, w obrębie którego istnieć ma autonomiczny kanton wileński, coś jakby Chorwacya przy dawnych Węgrzech, jak porównuje słusznie „Czas". Zasada równorzędności, ratująca polskie Wilno przed majoryzacyą, została pogrzebana, a to już chyba wystarcza, aby projekt uczynić dla nas nie do przyjęcia. Proponowane postanowienia co do dowództwa nad wojskami litewskimi jeszcze bardziej podkreślają niekorzystny dla nas obrót rzeczy.

Za zgoła niefortunne uznać również należy propozycye do sposobu prowadzenia wspólnej polityki, iż w praktyce przy zastosowaniu tych przepisów, **kierownikiem polskiej polityki zagranicznej byłaby Rada Ligi narodów.** Podobnie niekorzystnie ujęte są również postanowienia projektowanego protokołu dodatkowego, tyczącego wprowadzenia w życie powyższej umowy w razie przyjęcia jej przez Polskę i Litwę. — Dość zaznaczyć, że art. 5 przewiduje dopuszczenie na terytoryum kantonu wileńskiego wojsk litewskich jeszcze przed wejściem w życie umowy i stworzeniem policyi miejscowej. Praktycznego znaczenia tej propozycyi nie potrzebujemy chyba tłomaczyć.

Oczywiście projekt w tej formie nie ma szans powodzenia. Tembardziej, że projekt przewiduje akceptowanie go przez „Zgromadzenie specyalnie w tym celu zwołane z przedstawicieli, wybranych przez ludność okręgu wileńskiego".

Znane zaś jest dobrze stanowisko ludności wileńskiej. Mówią o niem niedwuznacznie rezolucye wiecowe, ugrupowań politycznych, społecznych Wileńszczyzny, domagające się uznania praw ludności polskiej Litwy. Najwyższy też czas, by zebrał się sejm wileński, najmiarodajniejszy do wygłoszenia swej opinii co do przynależności tej ziemi. Niechybnie przekonałby on swą postawą polityków zachodnich, jak daleko posuwać się można w projektach i decyzyach wobec ludności świadomej swych praw i żądań.

W stosunku Polski do Litwy zaznacza się ciągle to tak głęboko w narodzie naszym zakorzenione dążenie do braterstwa z niepodległą Litwą na zasadzie wspólności interesów i wynikających stąd obopólnych korzyści. I gdyby też Litwa okazała więcej ustępliwości z zasianych obcą ręką i pielęgnowanych pomysłów „Wielkiej Litwy", spór polsko-litewski zamieniłby się mógł w dawną współpracę i współżycie.

Jak dotąd, Litwa zrywa stale wszelkie nici porozumienia, obstając przy antagoniźmie do Polski. — Droga ta niedaleko prowadzi i nie rozwiąże kwestyi. Cokolwiekbądź będzie, jedno jest pewne, że Wilno nie pozwoli decydować o sobie bez siebie. O tem przedewszystkiem przy opracowywaniu projektów pamiętać winni projektodawcy, jeśli im chodzi istotnie o sprawiedliwe załatwienie sprawy, a nie wysyłaniu not „ut aliquid fecisse videatur".

Wewnętrzne przeobrażenie Niemiec.

Kraków, 15 września. — Coraz wyraźniej, coraz silniej zarysowuje się droga, po której posuwa się niemiecka myśl polityczna. Coraz jaskrawiej wybija się cel całej podziemnej pracy „ludzi dawnych", którzy z obecnem stanem godzić się nie chcą.

Począwszy od listopada 1918 roku polityczne życie Niemiec podlega stałym wahaniom i konfliktom. Pojedyncze wydarzenia, jak zamach Kappa w roku zeszłym, zamach komunistyczny, jak wreszcie morderstwo Erzbergera w roku bieżącym i związany z niem konflikt bawarsko-niemiecki, w którym chodzi o rozwiązanie Einwohnerwehry i zniesienie stanu wyjątkowego są tylko znamiennymi etapami, silnemi pociągnięciami jednej i tej samej roboty nieustającej. Nie idzie tu o poszczególne przeciwieństwa, lecz o wielki, olbrzymi ruch, który całe życie polityczne Niemiec z gruntu przekształca, a najgłębsze podłoże znajduje w szukaniu nowych form społeczno-politycznych. Okres przeobrażenia trwa, nie osiągnął jeszcze do dzisiaj swego punktu kulminacyjnego. — dziś jeszcze działają siły i wpływy wczorajsze w daleko silniejszym stopniu, niż jesteśmy w stanie to wyczuć z pojedynczych wypadków.

Trudno zresztą wymagać, by w przeciągu trzech lat znikło z kretesem przekonanie, że państwo to cesarz, — tam, gdzie dla szerokich warstw ludności potęga korony cesarskiej najściślej jednoczyła się z potęgą państwa. Trudno przypuścić, by szerokie masy ludu, przyzwyczajone myśleć staremi kategoryami, przyzwyczajone widzieć w koronowanym cesarzu najwyższy autorytet i najwyższą gwarancyę siły, — tak rychło poczuły w sobie źródło tej siły i w siebie uwierzyły.

A jednak na wielkim teatrze walk politycznych i społecznych idei, jakie obecnie w Niemczech się rozgrywają, objawy istotnego monarchizmu są tylko „zbłąkanemi światełkami". Siły, które w przekształceniu Niemiec, przodującą odgrywają rolę, grupują się nie koło zagadnień monarchizmu, czy republikanizmu, nie koło demokracyi, czy też restytucyi pruskiej korony. — W łonie niemieckiej partyi ludowej marzenia monarchistyczne zeszły na plan drugi, nie chodzi jej już o feudalizm w polityce i w rządzie, lecz o feudalizm w produkcyi i wogóle życiu społecznem. Tylko w ten sposób zrozumieć można, że tak wybitnie jednolite ugrupowanie, jakiem było centrum niemieckie, które przetrwało wszystkie fluktuacye w życiu politycznem Niemiec niezłamane, znalazło się obecnie w stadyum rozkładu. Centrum, w którem najzgodniej mieścili się obok siebie mieszczanie obok szlachty, wielcy kapitaliści i chrześcijańscy przemysłowcy, bogaci chłopi i małomieszczanie, spojeni jednolitym światopoglądem katolicyzmu i ultramontanizmu, nie da się utrzymać w czasie, w którym rozstrzygają się problemy gospodarcze

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

„Śluby panieńskie"

Komedya w 5-ciu aktach Aleksandra hr. Fredry.

Jacy kochani ludzie żyją w tym dworku z modrzewia — i jacy szczęśliwi! Na czem to właściwie polega? Powiadają, że zaklętą tu została sama młodość w sekretarzyku z różanego drzewa i za każdem otwarciem misternej skrytki, wyfruwa skrzydłem barwnego motyla. Ale to nie dosyć. Ów czarowny urok i beztroska młodości mieszka nietylko na gładkich, kwitnących licach „panieczek ze dworu", i otwartych czołach ich zalotników, ciepły jej promień przechował się niemniej w sercach starszego pokolenia, promienieje z ich twarzy, pooranych zmarszczkami, ale nie zgryzotą, ze śmiejących się dobrem wzruszeniem oczu, i jowialnego uśmiechu, pełnego ufności w dobroć Bożą i ludzką. Takie to były czasy. Okres przejściowy, gdy wypadki smutne lecz chlubne ułożyły się do wygodnej drzemki, a samo życie wpadło w dobry humor. Z konieczności ciche i ograniczone, ułaiło się w obrębie własnych ścian i zakwitło rajem domowego pożycia. Był to odruch bezwiedny instynktu samozachowawczego. Rodzina skupiła się społem, stała się ostoją i twierdzą samoobrony narodowej, której progu nie mógł przekroczyć żaden wróg lub zdrajca. Czystość krwi i rasy stała się dogmatem, patryarchalna władza rodzicielska na nowo zapanowała despotycznie, ale jeżeli stłumiła niekiedy bujne pędy indywidualności, to na ogół czuwała nad tem, by żadne niepożądane i szkodliwe wpływy przecisnąć się nie mogły i skrzywić rozwoju młodych pokoleń. Pozostał przeto naturalnym i zdrowym, choć niemal wegetatywnym, kierowanym mądrością samej przyrody. Dziewczęta, z których w każdej widziano wyłącznie przyszłą żonę i matkę, a przeto dbano o szlachetność szczepu, pod troskliwą opieką, rosły wdzięcznie jak kwiaty, żywe symbole idei trwania i przetrwania.

Najczystsza kobiecość polska, sama w sobie, bez obcych przymieszek, wyraziła się w Anieli i Klarze, przedstawicielkach dwóch, najczęściej powtarzających się u nas, typów rasowych: pierwszy, w którym utaiła się słodka melancholia równin, to nieświadoma kochanka, drażniąco bierna, omdlała a płomienna — i drugi, bardziej kresowy, dziewczyny kozaka, żywej jak iskra, bystrej i śmiałej. W obu pannach jednak te różnice temperamentów spływają do wspólnego mianownika: dobrego wychowania i głębokiej obyczajności.

Więcej nalotu cudzoziemskiego widać u mężczyzn, ocierających się w świecie i chłonących jego wpływy. Gucio to dawny zawadyaka i pustak, młode piwo, szumiące nadmiarem życia, lecz przytem bystra głowa i miękkie serce. W stolicy hula do woli, lecz po żonę przyjedzie do wiejskiego dworku i mimo, że z panną trzech słów nie zamienił, umie przejrzeć nawskróś tę przeźroczystą duszę i uledz urokowi kobiecości, który dla prawdziwego mężczyzny jest i pozostanie najpotężniejszym magnesem. Albin, to znowu nasz polski mazgaj, zarażony modnym baironizmem, prawem kontrastu szukający dopełnienia w żywej, energicznej Klarze. I w tem beczącem jagnięciu obudzi się jednak, bodaj przelotnie odwaga lwa, w obronie ukochanej, która nareszcie poznała co to łzy i ogląda się za możnością oparcia swej zwyciężonej słabości na pewnem ramieniu.

Na te pogodne igraszki trafu i miłości patrzy dobrotliwie para starych, widząc w nich odrodzoną własną młodość — gotowa do błogosławieństwa życia, mającego rozkwitnąć w setne pokolenia.

Dzieje się to wszystko na cieplem, jasnem, prześlicznem tle starego dworku, o ścianach ozdobnych jeszcze w duchu napoleońskiej legendy, mimo, że wnętrze zapełniają „modne" meble, więc szpinety, kantorki i fotele inkrustowane — wszystko ukazane w jasnym blasku słońca, lub miłem świetle świec woskowych w srebrnych kandelabrach.

Losy sceniczne „Ślubów panieńskich" są zależne od tego, czy „magnetyzm serca" artystów mniej lub więcej wyraźnie odczuje rytm wzruszeń i wiersza Fredry — tego wiersza, który umie być tkliwy, nie będąc sentymentalny, jest dźwięczny, obrotny, zwięzły i plastyczny, — przeczyście polski w każdem słowie. Tym razem starsza para dała rutynę sceniczną, zrozumienie i poszanowanie typu, — młode panny, wiele obietnic na przyszłość, — ale motorem, który wprowadził w ruch i ożywił wszystko, stał się nasz miły gość, p. Leszczyński. Jego Gucio skłonił do pobłażania swym wybrykom nie tylko zacnego stryjaszka i grał na strunach serca nie tylko Anielki. Jego magnetyzmem było widoczne ukochanie dzieła i fakt, że artysta osobiście czuł się tak dobrze w skórze tego przemiłego pustaka, że właściwie grać go nie potrzebował, po prostu bawił się i szalał za niego — i z nim razem poważniał szczerem wzruszeniem, pochylony nad tym stulonym pąkiem białej róży, wonią szepczącym o tajemnicy życia, które na nich czeka i woła. Albin p. Białkowskiego był trochę nazbyt schorowanym neurastenikiem, gdy w gruncie jest tylko poczciwym niedołęgą o złotem sercu. Młodziutka debiutantka p. Kossowska jest nader wdzięcznem zjawiskiem scenicznem i zdaje się posiadać warunki, które za lat kilka pozwolą jej może opanować prześliczną rolę Anieli. Na razie była nazbyt nieśmiałym podlotkiem, by ukazać tę prawdziwą dziewicę, w której kojarzy się godność obok wstydliwości, i nieświadoma gotowość miłosnej ofiary. Klara p. Morskiej miała tupet i miłą przekorę, ale brakło jej trochę subtelnej finezyi. Śmiałość tej dziewczyny winna mieć linię nierówną, wybuchliwą, to znów powściąganą cuglami doskonałego wychowania, tak przestrzeganego w onym czasie i sferze.

Mimo te zrozumiałe niedociągnięcia — nie było większych usterek, przedstawienie szło składnie i mile. Teatr, jak zwykle na Fredrze, świecił lukami, co daje znamienne, lecz niezbyt dla nas pochlebne świadectwo.

Ewa Łuskina.

i dyrektywa politycznych ugrupowań stronnictw stają się wyłącznie niemal gospodarcze zapatrywania i wymogi. Oba stronnictwa prawicy. Niemcy nacyonaliści i niemiecka partya ludowa występują coraz ostrzej wobec przedstawicieli wielkiej posiadłości i wielkiego kapitału; monarchistyczne nastroje wśród niemieckiej partyi ludowej usuwaja się coraz dalej, podobnie jak i wysuwanie protestantyzmu wśród nacyonalistów niemieckich, w łonie których utworzono nawet katolickie skrzydło. Tak więc przez rozpadnie cie się centrum, przez wyeliminowanie elementów, które w masie demokratycznego centrum sprowadzać mogły zawikłania, stworzono jasną sytuacyę, platformę, konieczną do rozegrania największej i ostatniej walki, jaką przejść musi jeszcze niemieckie życie polityczne dla dokonania ostatecznego dzieło ugruntowania demokracyi społecznej, która koniecznem będzie etapem po wprowadzeniu demokracyi politycznej.

Niewiadomo, jakie jeszcze przejścia czekają Niemcy, zanim do skrystalizowania stosunków dojdzie. — Obecne wypadki na arenie politycznego życia wskazują na coraz wyraźniejsze i bardziej celowe dążenia, wskazują na gruntowanie się coraz głębsze demokracyi w życiu i polityce. Ugrupowania polityczne weszły już na własną drogę.

Jak wygląda rozbrojenie Niemiec?

Niemcy usiłują ciągle przekonywać koalicyę, że dopełnili warunków traktatu wersalskiego odnośnie do rozbrojenia. Warto przyjrzeć się temu rozbrojeniu w świetle rzucanem na nie przez niemiecką prasę lewicową.

„Rote Fahne“ wbrew zapewnieniom rządu Rzeszy, „iż wszystkie Selbstschutze i podobne organizacye są rozwiązane“, zapowiada opublikowanie materyału dowodowego, że tak nie jest. Istotnie wątpić trzeba w prawdomówność rządu niemieckiego, jeśli znajduje się w prasie niemieckiej („Köpenicker Dampfboot“ z dnia 5 b. m.) podobne ogłoszenie:

„Służba bezpieczeństwa Wielki Berlin, T. z ogr. por., tylko dla żołnierzy frontowych, otwiera panom — oficerom, akademikom, kupcom w Köpenick i okolicy, także W. Berlin, możność zajęcia bardzo korzystnych stanowisk także dodatkowych. Informacye tylko pisemne.

Haase, porucznik pozasłużbowy,
komisarz obwodowy
Steglitz, Mommsenstr. 57.

Ta służba bezpieczeństwa jest niczem innem jak centralą Orgeschu, tolerowaną przez władze bezpieczeństwa. Na Pomorzu szczecińskiem Orgesche usłały sobie wygodne gniazdka u junkrów i rolników tamtejszych.

W ostatnich dniach obłożono aresztem u jednego z nich cztery skrzynie materyałów wybuchowych. „Freiheit“ twierdzi, że materyały te służyć miały do wykonania kilku zamachów dynamitowych, za któreby potem winiono robotników lewicowych. Drobne te napozór szczegóły charakteryzują w każdym razie dosadnio rozwój „republikańskości“ dzisiejszych Niemiec i są ustawicznem przypomnieniem, że baczność i czujność w stosunku do Niemiec są bardzo na czasie

Słowacka ziemia pali się Czechom pod stopami!

Kraków 15 września.

Czesi czują, że na Słowaczyźnie tracą grunt pod nogami. Z dniem każdym sytuacya urzędników czeskich staje się przykrzejszą, a projektowany **przyjazd prez. Masaryka został odłożony** nie tyle z powodu jego choroby, ile ze względu na to, że zachodzi **obawa niezbyt przyjaznego przyjęcia**, a może i nawet zamachu na osobę prezydenta — jak o tem wspominają nawet między wierszami pisma czeskie.

Prąd niepodległościowy ogarnia coraz szersze warstwy ludu słowackiego, **a koncepcya „Czecho-Słowacyi traci** i tych nielicznych **zwolenników**, jakich **pośród Słowaków** miała. Spowodowane to jest **centralistyczną polityką rządu praskiego**, oraz naturalnem dążeniem narodu słowackiego do niepodległości. Czesi jednakże nie chcąc spojrzeć prawdzie w oczy, usiłują swoje niepowodzenia na gruncie słowackiem przypisać jakimś rzekomym intrygom zagranicznym, a mianowicie wpływom polsko-węgierskim. „Moravsko Slezsy Dennik“ w jednym z ostatnich numerów przynosi informacye, jakoby wszystko to, co się dzieje w Słowacyi, było wyłącznie dziełem Dworczaka i Ungera „agentów polsko-madziarskich“. Ostrawski dziennik twierdzi, że **Słowaczyzna zasypana jest odezwami, wzywającemi lud do podjęcia walki niepodległościowej**, poczem wywodzi karkołomne przypuszczenia na temat organizującej się powstańczej siły zbrojnej, tworzonej rzekomo za pieniądze polskie.

„Moravsko Slezsky Dennik“ pisze, „Unger organizuje obecnie zbrojną akcyę przeciwko Czechosłowacyi. Zebrał kilkuset madziarskich i polskich awanturników, których za pieniądze polskiego rządu przyodział i uzbroił i obecnie przygotowuje atak na Słowacyę. Atak ma się rozpocząć z końcem bieżącego miesiąca na granicy spisko-orawskiej. Polskie wojsko, które się w ostatnich dniach w tamtej okolicy koncentrowało, ma kryć ewentualny odwrót słowackich awanturników. Rozkaz do ataku został wydany w Budapeszcie, a plan cały wypracowany jest po wojskowemu“.

W doniesieniach tych odrazu uderza nieścisłość i nielogiczność, albowiem z jednej strony dziennik czeski wyraża się lekceważąco o kilkuset awanturnikach, z drugiej zaś strony trąbi na alarm z powodu zorganizowanej wojskowej akcyi. Jedno jest tylko rzeczą pewną — mianowicie, że **Słowacka ziemia pali się Czechom pod stopami!**

Inteligencya ludowa wobec położenia urzędników

Dnia 15 b. m. odbyła krakowska inteligencya ludowa w lokalu redakcyi „Piasta“ zebranie, w którem wzięli liczny udział inteligenci zawodowi, pracownicy państwowi i młodzież akademicka, zgrupowana około PSL.

Przedmiotem obrad było obecne **ciężkie położenie urzędników** i dążności niektórych grup, pragnących na nędzy urzędniczej ukuć partyjno-wyborczy interes, nie licząc się ze zgubnymi skutkami, wynikającemi stąd dla państwa. W dyskusyi podniesiono, że **przyczynę nędzy** zupełnie **niesłusznie zwala się na barki jednej warstwy t. j. rolników-chłopów**, znajdujących się nieraz w bardzo ciężkiem położeniu, **a pomija się zupełnie bogatą grupę wielkich producentów i rzeczywistych paskarzy-pośredników**, którzy tuczą się na nędzy inteligencyi.

Rezultatem wszechstronnej i wyczerpującej **dyskusyi była następująca rezolucya:**

Krakowska inteligencya ludowa stwierdza, że **ciężkie położenie materyalne** inteligencyi urzędniczej zostało **wywołane długoletnią wojną** i jej rezultatem — ciężkiem kryzysem ekonomicznym, oraz niezaleznem od jakiejkolwiek grupy politycznej, **w całej Europie** dokonanem **obniżeniem wymienionej wartości umysłowej pracy**, której skutki odczuwa w równej mierze inteligencya ludowa.

Agitacya polityczna i względy na najbliższe wybory **usiłują** za to ciężkie położenie pracującej inteligencyi **uczynić odpowiedzialnym lud polski**, a zwłaszcza jego części zorganizowanej w PSL; wywołuje ona **szkodliwy dla narodu i państwa przedział między wsią a miastem**, oraz odruchy nienawiści ludności miejskiej do wsi. Zwłaszcza zaś generalizując fakta najniesłuszniej zwraca się nienawiść **przeciwko małorolnej ludności wiejskiej**. Agitacya ta pomija **wielkich producentów i paskarzy, powodujących drożyznę artykułów pierwszej potrzeby.**

Zebrana inteligencya ludowa stwierdza, że **PSL w Sejmie i rządzie**, zawsze i **stale** popierało i **popiera inteligencyę pracującą w jej dążeniu do polepszenia bytu.**

Inteligencya ludowa żywi głębokie przekonanie, że **ciała kierownicze PSL i klub poselski**, niezrażone nieuczciwą agitacyą części prasy i pewnych nieodpowiedzialnych czynników jak dotąd, tak i nadal **stale i nieugięcie popierać będzie uzasadnione postulaty pracowników państwowych w interesie kultury narodowej i samego państwa.**

Z TEATRU „NOWOŚCI“.

„Taniec szczęścia“.

Operetka w 3 aktach R. Stolza.

Teatr „Nowości“ natrafił, zdaje się na „gwóźdź“ sezonu w ostatniej premierze „Taniec szczęścia“. Jest to typowa wiedeńska operetka (a jest to typ stosunkowo najlepszy), wyposażony humorem silnym, dość płaskim zresztą, muzyczką melodyjną acz nie mającą pretensyi do zbytniej oryginalności. Przy bardzo dobrej grze artystów, efektownej wystawie i wybornym balecie, czyż nie można przypuszczać że „Nowości“ wytańczą sobie szczęście przy muzyce Stolza?

Wykonawcy w osobach Czerneckównej, M. Kamińskiej, St. Wolińskiego, F. Pilarskiego, Z. Ujhelego prześcigali się wzajemnie w uzyskaniu palmy pierwszeństwa pod względem humoru. Reżyserya dyr. Pilarskiego oraz piękna wystawa zapewniają operetce długotrwałe powodzenie. Dyrygował sprężyście kapelmistrz Meyerhold. Balet teatru „Nowości“ dokazał również swego. „Taniec charakterystyczny“ wykonany przez P. i E. Koszutskich oraz taniec „Milusia i Mruczek“ odtańczony przez L. i J. Ciesielskich podobały się ogólnie i były bisowane, a prawdziwą burzą oklasków przyjęto „szkołę wyższej jazdy“ taniec odtańczony przez N. Nadzieżdinę i E. Koszutskiego. Wczorajsza premiera zakończyła się dosyć późno z powodu bisowania prawie wszystkich numerów.

K. Krumłowski.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

7 bol. NMP.
Wschód słońca: 6·36
Zachód słońca: 7·13
Długość dnia: 12·34

Piątek 16 Września

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek: Zemsta;
Sobota: Urzędniczka pocztowa;
Niedziela pop.: Śluby panieńskie;
Niedziela wiecz.: Urzędniczka pocztowa;
Poniedziałek: Urzędniczka pocztowa;
Wtorek: Zemsta;
Środa: Burmistrz Stylmondu i Cud św. Antoniego, Maeterlincka.

TEATR „BAGATELA“.

Piątek: Don;
Sobota: Don;

TEATR M. OPERA I OPERETKA

Piątek: Jaś i Małgosia;

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Piątek „Taniec szczęścia“.
Sobota „Taniec szczęścia“.

Strzedz lepiej granicy wschodniej!

Jak donosi „Kuryer Lwowski“, jedna z central agitacyi bolszewickiej znajduje się w Wołoczyskach. Tam gromadzą się tajni agenci bolszewiccy. Agitacyę prowadzi się głównie wśród ludności żydowskiej po naszej stronie, chłopi bowiem zachowują się wobec niej odpornie.

Czujność i organizacya ochrony granicy z naszej strony nie jest dostateczna. Zdarzył się fakt, że człowiek **zaopatrzony w urzędową legitymacyę** naszej władzy politycznej, przewiózł złoto na agitacyę na naszą stronę. Zdarza się również, że amunicyę naszą przemyca się na stronę bolszewicką.

Jednym z głównych powodów niedomagań są **nieporozumienia między wojskiem a policyą państwową, strzegącymi naszej granicy.** W ostatnich czasach wyłoniły się poważne zarzuty przeciw jednemu z posterunków policyi państwowej; śledztwo jest w toku.

O ile chodzi o handel przez granicę, to nie tylko że nie wywozi się w tych punktach zboża od nas, lecz przeciwnie, **otrzymujemy stamtąd zboże, masło, jaja, słoninę, urodzaje bowiem były w tych okolicach obfite,** natomiast wywozi się od nas **skórę, materye, mydło.**

Repatryanci polscy jadą przez Rumunię.

„Kuryer Poranny“ donosi: Otrzymano zawiadomienie od konsulatu polskiego, że przez Konstantynopol na Bukareszt jedzie partya repatryantów polskich z Rosyi do ojczyzny.

Dziennikarzy skandynawscy w Poznaniu.

Z Poznania donoszą: Dzisiaj o godz. 8 min. 15 przybyli z Gdańska do Poznania dziennikarze skandynawscy w liczbie 15 osób. Na dworcu kolejowym powitał gości imieniem syndykatu dziennikarzy poznańskich dr. Marchlewski, redaktor Królikowski i dr. Powicki, w imieniu magistratu p. Załeski, a imieniem min s'erstwa byłej dzielnicy pruskiej p. Rademski. W sali głównego dworca kolejowego przyjęto gości skromnem śniadaniem, poczem goście odjechali do hotelu Bazar, poczem zwiedzili miasto, a popołudniu fabrykę towarzystwa akcyjnego Kantorowicz. O godzinie 6-tej wieczorem w sali „Bazaru" podejmował gości syndykat dziennikarzy poznańskich. O godzinie 10-tej wieczorem goście odjechali do Warszawy.

Misya finlandzka zwiedza „Pocisk".

Kuryer Poranny" donosi: Z upoważnienia ministra spraw wojskowych, wojskowa misya finlandzka z generał-porucznikiem Loevstroemem na czele zwiedziła wczoraj urządzenia zakładów amunicyjnych „Pocisk. Po szczegółowem obejrzeniu wszystkich oddziałów, będących już w pełnym ruchu, członkowie misyi wyrazili uznanie dla poziomu zakładu.

Delegacya armii fińskiej w Krakowie.

(t) Wczoraj o godzinie 4 i pół przybyła do Krakowa delegacya armii fińskiej.

Na dworcu oczekiwali delegacyę: Gen. Kostecki, z majorem sztabu gen. Sokulskim, wicewojewoda Kowalikowski, hr. Romer oraz delegacya korpusu oficerskiego załogi krakowskiej, kompania honorowa oraz muzyka lotników.

Po powitaniu na dworcu kolejowym uczestnicy wycieczki udali się do Grand hotelu gdzie zamieszkali. Następnie delegaci zwiedzili kościół Maryacki, Wawel, poczem udali się do Kasyna wojskowego.

Wieczorem udali się goście w towarzystwie gen. Szeptyckiego i wicewojewody Kowalikowskiego i wiceprez. Rollego do teatru na przedstawienie „Ślubów Panieńskich".

Tutaj powitał gości dyrektor Trzciński w języku francuskim, wnosząc pod koniec przemówienia okrzyk na cześć Finlandyi — poczem orkiestra odegrała hymn narodowy polski i fiński.

Podczas obiadu w Kasynie przemówiali: gen. Szeptycki i woj. Gałecki, w imieniu gości gen. Loewstroem, który zaznaczył, z zadowoleniem, że obecne zbliżenie Finlandyi do Polski, zbliża ją zarazem do Francyi.

Przyjazd gości do Krakowa opóźnił się z powodu katastrofy kolejowej (zderzenie pociągów towarowych w Koluszkach) o 10 godzin.

ZJAZD DZIENNIKARZY POLSKICH WE LWOWIE

Zjazd dziennikarzy, który ma odbyć się we Lwowie w dniach od 23 do 26 bm: zgromadzi przedstawicieli stowarzyszeń dziennikarskich z całej Polski, mianowicie z Warszawy i byłej Kongresówki, Poznańskiego, Pomorza Wilna i Górnego Śląska. Z okazyi zjazdu urządzi komitet w przeddzień otwarcia Targów Wschodnich raut z koncertem i tańcami w sali Kasyna i Koła literacko-artystycznego.

Pożar na dworcu towarowym.

(t) Wczoraj o godzinie 6'30 rano wybuchł groźny pożar w magazynach na dworcu towarowym.

Ogień powstał w magazynie Nr. 10 i z błyskawiczną szybkością przerzucił się na przyległy magazyn Nr 9. W kilka chwil płomienie objęły cały budynek.

Natychmiast zawiadomono straż pożarną, która w sile 2 plutonów przyjechała na ratunek.

Akcya straży pożarnej miała głównie na celu niedopuszczenie przeniesienia się pożaru na magazyny przyległe gdzie były wagon zapałek, wagon łoju i 2 wagony kalafonii.

Po dwugodzinnej pracy udało się pożar zlokalizować. Pastwą płomieni padł jednakże częściowo barak Nr 10 i barak Nr 9. Spaliły się składy Polskiego Globu wartości kilku milionów i częściowo Związku Kółek rolniczych wartości półtora miliona.

Wykrycie tajnych magazynów paskarskich w Krakowie.

(t) Tut. okr. urząd walki z lichwą przeprowadził w ostatnim czasie szereg rewizyj w magazynach kupców i spedytorów krakowskich. owocem których jest wykrycie wielkich zapasów artykułów pierwszej potrzeby.

Jak się dowiadujemy, przeprowadzono też rewizyę w magazynach krak. Banku hipotecznego przy ul. Zacisze, przyczem znaleziono wagon podków oraz wielkie partye zboża.

Podkowy te są własnością kupca krak. Ignacego Ungara, a zostały tam zamagazynowane jeszcze z końcem marca w celach spekulacyjnych.

Zboże i podkowy zakwestyonowano, sprawę zaś oddano Prokuraturze.

* *

Tut. urząd walki z lichwą przeprowadził również rewizyę w składach handlarza Jakóba Rosnera przy ulicy Warszawskiej. Rewizya dała bardzo pozytywne rezultaty.

Podczas śledztwa wykryto, że Rosner odmawiał sprzedaży drzewa kupcom krakowskim, podczas gdy wielkie ilości materyału drzewnego odstępował różnym spekulantom z okolic Krakowa za zboże.

Zachodzi podejrzenie, że Rosner uzyskane zboże puszczał na pasek w Krakowie.

Z Teatru „Nowości". Wczorajsza premiera „Taniec szczęścia" operetka Stolza odniosła pełny a zasłużony sukces. Szczegółowe sprawozdanie zamieszczamy w dzisiejszym numerze.

Wpisy na Uniwersytet Jagiell. Wpisy na Uniwersytecie Jagiellońskim na rok szkolny 1921-22, rozpoczynają się w dniu 20 września i trwać będą do dnia 8 października włącznie. z wyjątkiem niedziel.

Wykłady rozpoczną się 10 października.

Wpisy odbywać się będą odrazu na cały rok szkolny — na wszystkie try mestry.

Opłaty szkolne wynoszą: 1. Wpisowe (taksa imatrykulacyjna) 500 mkp., 2. Opłata roczna (czesne) 2000 mkp., Opłata roczna na seminarya, pracownie i kliniki 500 mkp., Opłata tyme stralna, za korzystanie z pracowni chemicznej 500 mkp., (rocznie 1500), Opłata roczna za prawo korzystania z Biblioteki uniwersyteckiej 200 mkp.

Studenci podlegający imatrykulacyi (wpisujący się po raz pierwszy na Uniwersytet Jagielloński) muszą przedłożyć: metrykę chrztu lub urodzenia, świadectwo dojrzałości. ewentualnie dokument stwierdzający stosunek do służby wojskowej, w razie, jeżeli zaczyna studya nie bezpośrednio po uzyskaniu świadectwa dojrzałości, także dowód na to, co kandydat czynił poprzednio.

W razie przybycia z innej szkoły akademickiej. świadectwo odejścia, a nadto dwie wypełnione należycie karty wpisowe (rodowody), taksamo wypełnioną książeczkę legitymacyjną (indeks), następnie dowód osobisty (legitymacyę akademicką) i pisemne zobowiązanie stosowania się do zarządzeń i przepisów Władz akademickich.

Wszyscy słuchacze muszą zgłaszać się do wpisu u Dziekana odnośnego Wydziału osobiście.

Sezon koncertowy. „Krakowskie Biuro koncertowe" przygotowało na nadchodzący sezon szereg atrakcyjnych koncertów i zapewniło sobie w nich udział najwybitniejszych artystów zarówno z zagranicy, jak i artystów polskich. Biuro zorganizowało w bieżącym roku sezon koncertowy w ten sposób, że wszyscy najwybitniejsi artyści wystąpią również w Warszawie, Łodzi, Lwowie i Poznaniu. Sezon rozpoczenie się koncertem Egona Petriego.

Powrót dzieci z Kolonii rabczańskiej W sobotę dnia 17-go września br. o godzinie 4-ej popołudniu powrócą do Krakowa dzieci z Kolonii leczniczej pod wezw. św. Józefa w Rabce. Uprasza się rodziców i opiekunów, aby przybyli na dworzec kolejowy celem zabrania ich do domów.

(t) Kradzież płachty. Policya krak. aresztowała Adolfa Laista lat 27. z Glinian jako podejrzanego o kradzież płachty do nakrywania towarów wartości 200 tysięcy marek.

(t) Nie powiodła się ucieczka. Wczoraj przytrzymały organa pol. Edwarda Drozdowskiego, znanego złodzieja, który zbiegł z więzienia w Tarnowie, gdzie odsiadywał półtoraroczną karę za kradzieże.

(t) Trójka hultajska w areszcie. Aresztowano Józefa Marońskiego lat 33, blacharza zamieszkałego w Dąbiu, Adama Bujasa lat 26 z Podgórza z zawodu montera także z Dąbia oraz Zygmunta Schiffa lat 26 zam. przy ulicy Dunajewskiego l. 5. Wymienieni są podejrzani o kradzież 70 tysięcy mk.

(t) Co się odwlecze... Organa policyjne aresztowały Helenę Piotrowicz, lat 23 z Tomic, która przed niedawnym czasem wyłudziła od Katarzyny Krzywoń, wieśniaczki z Radziszowa 9000 marek, pewną ilość mleka, sera, i masła — pod pozorem dostarczenia Krzywoniowej innych artykułów spożywczych.

t) Amator płótna. Aresztowano Nathana Hollaendera lat 20 za kradzież dwóch sztuk płótna wartości 45000 mk

t) Kupiec z fałszywymi pieniędzmi. Onegdaj przytrzymano Franciszka Szostaka lat 30 z Borku Fałęckiego, który przy kupnie śliw usiłował wręczyć przekupce fałszywe banknoty markowe:

(t) Samobójstwo. Onegdaj o godzinie 12 i pół przejezdni na tutejszym dworcu kolejowym byli świadkami samobójstwa.

Oto kiedy przesuwano koło III peronu garnitur pociągu kieleckiego nagle rzuciła się pod koła lokomotywy młoda, elegancko ubrana dziewczyna. Koła lokomotywy przeszły przez ciało rozcinając je na dwie połowy. Przy denatce nie znaleziono żadnych dokumentów osobistych, tak że samobójstwo jest dotychczas zagadką. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Bolszewiczki-podpalaczki. Duże zaniepokojenie w całym kraju wywołały masowe w niektórych okolicach pożary. Jak się okazało w pewnych wypadkach ogień podłożony był zbrodniczemi bolszewickiemi rękami.

W związku z ostatniemi pożarami na Zawodziu w Częstochowie policya częstochowska aresztowała Helenę Dziembor i Anielę Dźbik, które przyznały się do podpalenia w imię hasła „trzeba wszystkich bogaczy spalić".

Zbrodniarki przygotowywały podobno całą seryę pożarów, albowiem krążyły pogłoski na Zawodziu o mających nastąpić 9 pożarach.

Rozstrzelanie członka bandy Słomczyńskiego. W tych dniach na t. zw. „Kulach" w Częstochowie rozstrzelano Stanisława Miarkę, skazanego na śmierć, za napady bandyckie, dokonywane wespół ze Słomczyńskim.

Skazaniec do ostatniej chwili zachowywał się spokojnie. Po odczytaniu wyroku, zawezwał ks. kapelana i ucałował krzyż, a następnie pozwolił sobie zawiązać oczy.

Pierwszą salwę dało 8 żołnierzy, ale lekarz skonstatował, że skazaniec jeszcze żyje, wobec czego dało doń powtórną salwę 4 żołnierzy.

——oOo——

Komisja Odznaki Ofiarnych OKOP. 1920 r. przy Obywatelskim Komitecie Wykonawczym Obrony Państwa w Warszawie zawiadamia, że odznaki dla członków Armii Ochotniczej 1920 roku i osób, które wydatną pracą w OKOPach i instytucyach z OKOPami współdziałających, przyczyniły się do odparcia zeszłorocznego najazdu, — będą wydawane tylko do 1-go listopada 1921 r.

Zarazem przypominamy, że dowodem uprawniającym do otrzymania odznaki dla wojskowych. Zaświadczenia odnośnych władz wojskow. że po odezwie Rady Obrony Państwa wstąpili do armii w charakterze ochotnika, dla osób cywilnych stwierdzenie organizacyi, w której pomoc swą zagrożonemu Państwu nieśli. — Wojskowi winni pozatem dołączyć 70 Mk. (35 za odznakę i 35 Mk. na koszta przesyłki), cywilni 95 Mk. (60 Mk. na odznakę i 35 mk. na koszty przesyłki.

Przekształcenie firmy spedycyjnej M. Adamowska na Tow. z ograniczoną poręką. Znana z swej solidności firma M. Adamowska, Centrala Lwów filia w Krakowie przeszła z dniem 1 lipca na Tow. z ograniczoną poręką pod firmą Tow. spedycyjno- przewozowe Adamowski i Ska z ograniczoną poręką. Siedziba firmy jest we Lwowie; oprócz filii krakowskiej. która od roku już istnieje założono filie w Czerniowcach, Śniatynie, Zdołbunowie, Braila, Galatz, i oddziały w Gdańsku i Wiedniu. Przedstawicielstwa są we wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą. Nowo otwartej polskiej placówce handlow. życzymy „Szczęść Boże"!

——oOo——

Z karty żałobnej.

(t) Zgon prezydenta miasta Poznania. We środę dnia 14 bm. umarł prezydent miasta Poznania dr Drwęski. Śmierć dra Drwęskiego, znanego i cenionego prawnika, znakomitego organizatora związków miast polskich, wybitnego działacza społecznego, obudziła szczery i głęboki żal u społeczeństwa. Pogrzeb odbędzie się w Poznaniu w niedzielę 18 bm.

Prezydyum miasta Krakowa wysłało imieniem rady miejskiej kondolencyę do magistratu m. Poznania, oraz zwróciło się do wiceprezydenta miasta Poznania p: Kiedacza z prośbą aby złożył wieniec na trumnę zmarłego z napisem: „Reprezentacya miasta Krakowa zasłużonemu prezydentowi miasta Poznania".

Marya Noelówna zmarła wczoraj w Krakowie, przeżywszy lat 27.

——oOo——

KRONIKA LWOWSKA.

(Telefonem).

Śmiały napad bandycki. We środę przyjechał do Lwowa kupiec Zandkorn, wiozący z sobą w pakunku półtora miliona marek. Z dworca udał się

w stronę Środmieścia i gdy wchodził w bramę jednej kamienicy zbliżyło się do niego dwóch mężczyzn, którzy po krótkiem szamotaniu wydarli mu pakunek i poczęli uciekać w stronę ulicy Serafiokiej. Na krzyk obrabowanego zbiegli się ludzie a dwaj z nich puścili się w pościg za bandytami. Ci poczęli strzelać, a jedna z kul ugodziła Zandkorna w szyję. Rannego odwieziono do szpitala. Bandyci prawdopodobnie przyjechali razem z nim z Brodów a wiedząc, że ma pieniądze czekali na chwilę wykonania napadu.

—oOo—

Strajk chóru dziecięcego w synagodze.

Onegdaj wybuchł w Warszawie w synagodze przy ul. Tłomackiej strajk chóru dziecięcego. Do chóru tego należy około 50 chłopców w wieku od 8 do 16 lat.

Od szeregu miesięcy **dzieci-chórzyści żądały dla siebie szkoły.** Zarząd gminy stale im odmawiał, a z ostateczną odpowiedzią zwlekał.

Wobec więc rozpoczęcia roku szkolnego i niezałatwienia przez zarząd gminy słusznych żądań młodych synów Izraela — chór zastrajkował.

Chórzyści młodociani należą do najbiedniejszych sfer, otrzymują miesięcznie za swoją ciężką pracę (codzienne próby, zdzieranie głosów itp.) zaledwie kilkadziesiąt marek.

—oOo—

Oszalały pociąg.

Niezwykły wypadek kolejowy zdarzył się onegdaj na przestrzeni kolejowej linii lokalnej Delatyn Kołomyja.

Na stacyi w Delatynie oderwały się podczas przetaczania cztery wozy kolejowe ładowane i wóz służbowy i wskutek naturalnego spadu nabrały takiego rozpędu, że nie można ich było na torze zatrzymać; nawet góra Dobrotowska pod Delatynem ani podrzucane przez przetokowego przeszkody nie powstrzymały rozpędzonych wozów. Rozpędzone wozy w 45 minutach t. j. z szybkością niezwykłą na tej linii przebyły przestrzeń 40 km i zatrzymały się dopiero na stacyi w Kołomyi wskutek zderzenia się i rozbicia trzech wozów osobowych I i II klasy, stojących na torze. Szkoda, jaką poniosła kolej przez rozbicie na drzazgi kilku wozów osobowych i towarowych, jest znaczna.

Dział ekonomiczny.

Ruch giełdowy.

Giełda krakowska.

Waluty:

UWAGA. Liczby pierwsze oznaczają gotówkę, drugie czeki.

Dolary St. Zj. 4100-4300 i 4100-4300;
Dolary kan.: 3300-3600;
Franki franc: 280-310 i 300-330;
Franki bel: 270-300 i 280-310;
Franki szwajc: 700-750 i 750-800;
Funty szt: 14500-15000 i 15000-16000;
Marki niem: 39-41 i 41-44;
Korony austr: 2'95-3'15 i 3'05-3'25;
Korony czeskie: 52-55 i 55-58;
Korony węg: 8-9 i 9-10;
Lei rum: 36-39 i 38-40;
Liry włoskie: 160—170 i 170—185.
Floreny hol: 1200-1400 i 1300-1500;

Akcye Towarz. handlow. i przem.:

	ofiar.	żąd.	tranz.
PTH.	1100	1300	1175-1150
Impex	375	425	420-410
Polski Glob	1100	1200	1200
Zieleniewski IIIe.	9000	9300	9100-9250
Trzebinia	3200	3400	3325
G. Siersza	10700	11000	10800-11000
Tepege	8800	9200	9000-9200
Polska Nafta	2500	3000	2525-3000
Elek. Siersza	2300	2400	2350
Tł. Trzebinia	3450	3650	3550
Chodorów	3000	3300	3250-3225

Warszawa. Waluty: Dolary gotówka: tranz. 4475-4310; sprzedaż 4360; kupno 4220; franki francuskie czeki: tranz. 324-317; sprzedaż 317; kupno 307; belgiskie tranz: gotówka 314; czeki tranz. 315-313;, franki szwajcarskie gotówka: sprzedaż 760; kupno 738; Funty szterlingi gotówka tranz: 16500 i 16400; czeki: 16600; Nowy Jork czeki tranz: 4475-4450; marki niemieckie czeki: tranz: 41-40'75; sprzedaż 40.75 kupno 39.50; Gdańsk czeki: tranz. 4075 korony austryackie czeki: tranz. 326; sprzedaż 320; kupno 318.

Wiedeń, 15 bm: (Telef. J) Dokładne wyjaśnienie, którego minister skarbu udzielił w sprawie kredytu międzynarodowego dla odbudowy państya austryackiego i zapowiedziane zarządzenia przeciw szalonej spekulacyi walutowej uspokoiły cokolwiek opinię publiczną. Usposobienie na giełdzie było też mniej gorączkowe, wskutek tego nastąpiła przerwa w gwałtownej haussie. Kursa papierów pozostały bez większych zmian. Waluty nieco spadły. Notowano: marki niemieckie 14'40 do 15'02; leje 13'30 do 13'70; liry 67'50 do 69; dolary 1605 do 1655; funty 6000 czeskie 19 do 19'80; węgierskie 3'12 do 3'18; marka polska 34'25 do 36.

Akcye: Zieleniewski 3460; Fanto 41900; Karpaty 27000; Montany 3600.

Zurych. Londyn 21'48; Paryż 40'10 Berlin 5'35; Holandya 182'25; Nowy Jork 581, Medyolan 24'45; Praga 6'95 Budapeszt 1'15; Zagrzeb 2'40; Warszawa 0'13; Wiedeń 0'47; austryackie stemplowane 0.45.

TELEGRAMY

Min. Skirmunt odpiera oszczercze zarzuty rządu sowietów.

Warszawa. 15. 9. (PAT) Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Pan minister spraw zagran. przesłał przedstawicielowi pełnomocnemu rządu sowietów w Warszawie notę treści następującej:

Panie Przedstawicielu Pełnomocny! Otrzymaliśmy notę rządu rosyjskiego z dnia 10 września. Całkowicie podzielając opinię republiki sowieckiej, że polemika i formalna korespondencya może tylko zaostrzyć stosunki, rząd polski uważa, że poszanowanie przez rząd rosyjski powziętych zobowiązań może być udowodnione jedynie przez faktyczne wykonanie przezeń traktatu. Nową notę rządu rosyjskiego z dnia 10 września uważam za nowy objaw uchylenia się od powziętych w traktacie zobowiązań. W nocie tej z jednej strony powtórzono stawiane rządowi polskiemu zarzuty, zawarte w poprzedniej nocie Pana Komisarza spraw zagranicznych z dnia 4 lipca, na którą rząd polski dał wyczerpującą odpowiedź z dnia 11 lipca i przeto uważa powrót do tych spraw za niezmierzający do celu. Z drugiej zaś strony rząd rosyjski przytoczył w nocie z dnia 10 września szereg rzekomych faktów i dokumentów mających udowodnić stosunki Sztabu generalnego Wojsk polskich z rzekomo istniejącą organizacyą Sawinkowa. Po sprawdzeniu rzaczy u źródła stwierdzić należy, że **wszystkie te wyliczone w nocie rządu rosyjskiego z dnia 10 września fakty i dokumenty są fałszywe,** jak **również na fałszywych dokumentach oparte jest twierdzenie o rzekomych ilościach ofiar w obozach polskich dla jeńców** i szereg innych zarzutów. Rząd polski może tylko wyrazić swoje głębokie ubolewanie, że **rząd rosyjski** padając ofiarą takich omyłek, **opiera potem swoje inkryminacye** w stosunku do rządu polskiego **na sfałszowanym dokumencie i nieistniejących faktach.**

Przeciwstawiając rekryminacyi tej wartość oczywistą **faktów pogwałcenia zobowiązań rządu rosyjskiego przez rozsprzedawanie, niszczenie i ukrywanie objektów podlegających zwrotowi dla państwa polskiego,** przez **nieudzielenie polskiej delegacyi reewakuacyjnej mienia polskiego,** przez **niewniesienie raty zapłaty za tabor kolejowy, trzymanie we więzieniach zakładników** i inne, rząd polski oświadcza, że uważa za jedyną drogę do osiągnięcia pokojowej roboty bez przeszkód, o której rząd rosyjski wspominał w nocie swojej z dnia 10 września, jako o swojem usilnem pragnieniu, **niezwłoczne wykonanie niespełnionych dotąd przez rząd rosyjski zobowiązań** rzeczywiście ratyfikowanych traktatów. Nasz poseł w Moskwie ma polecone omówić z panem Komisarzem spraw zagranicznych odnośne szczegóły i terminy. Zechce Pan przyjąć Panie Przedstawicielu pełnomocny, zapewnienia mego poważania. Podpisany minister spraw zagranicznych **Skirmunt.**

Bawarya ogniskiem przygotowań do zamachu na republikę.

Berlin: EE: Między prasą bawarską a pruską toczy się w dalszym ciągu gwałtowna polemika na tle ostatnich wydarzeń politycznych. Socyalistyczna prasa Berlina obwinia Bawaryę o przeprowadzenie szerokich i gruntownych przygotowań do zamachu stanu w kierunku reakcyjnym. Nacyonalistyczne sfery bawarskie zwłaszcza osławiona brygada Eberhardta gromadzi jawnie broń, amunicyę i bojowców.

Berlin. EE. Prasa tutejsza donosi, że na podstawie licznych dokumentów oraz przesłuchiwań świadków w sprawie morderstwa Erzbergera stwierdzono, **że pod ochroną rządu Bawaryi przeprowadzone były przygotowania do obalenia republiki.**

Aresztowanie oficerów marynarki za współudział w zabójstwie Erzbergera.

Berlin, 15. 9. (Tel. wł.) Pomiędzy aresztowanymi pod zarzutem współudziału **w zamordowaniu Erzbergera znajdują się przeważnie oficerowie marynarki, nie pełniący służby. Podejrzywają ich, że przed popełnieniem morderstwa umawiali się z mordercami, przechowywali u siebie przez 2 dni rzeczy zbrodniarzy celem ułatwienia im dokonania zbrodni, wogóle byli wtajemniczeni w cały plan, o którym nie donieśli władzy.**

Berlin bez wiadomości o przesileniu bawarskiem.

Berlin, 15. 9. (Tel. wł.) W głównej komisyi parlamentarnej doniósł kanclerz Rzeszy dr. Wirth, że dotychczas nie otrzymał jeszcze urzędowej wiadomości o decyzyi Bawaryi **w sprawie** znanego zatargu. **Należy więc zaczekać, aż przesilenie rządowe** w Monachium **się skończy. Wszyscy mowcy podzielili to zdanie kanclerza.**

Akcya austryacko-węgierskich monarchistów.

Praga, 15. 9. „Narodni Listy“ zamieszczają na podstawie rzekomo wiarygodnych wiadomości z Wiednia sensacyjne szczegóły wzmożonej **działalności monarchistów austryackich i węgierskich, którzy chcą wypadki na Węgrzech zachodnich wykorzystać dla celów wywołania w Austryi i na Węgrzech** powrotu monarchistycznego. Według informacyi „Narodnich Listów“, toczyły się w ostatnich dniach we Wiener Neustadt poufne konferencye tak zwanych Karlistów i przedstawicieli austryackiej szlachty. **O konferencyach tych dowiedzieli się robotnicy w Badenie i zmobilizowali robotników w zakładach Steinfeldzie, którzy tłumnie ruszyli do Wiener Naustadt,** tudzież do Badenu, **gdzie** również toczyły się monarchistyczne konferencye. Uczestnicy konferencyi zaalarmowali zawczasu o nadciąganiu robotników i rozprószyli się. Również w Wiener Neustadt Rada robotnicza zmobilizowała tamtejszych robotników. Monarchistom miały w odpowiedniej chwili przyjść z pomocą stojące nad granicą austryacką oddziały węgierskie. W przewidywaniu tej akcyi rząd **austryacki** zamknął granicę **austryacko-węgierską** i obsadził ją **silnym oddziałem.**

Eskadra angielska pod Konstantynopolem.

Paryż, 15. IX. (Tel. wł.) „Petit Parisienne“ twierdzi, że sensacyjne wiadomości o przybyciu eskadry angielskiej do Bosfosu są prawdziwe, ale — jak z dobrego źródła zapewniają — nie powinny niepokoić. **Niebezpieczeństwo wojskom alianckim w Konstantynopolu nie grozi zupełnie (!!)**

(Powyższe zarządzenie jest następstwem odkrytego niedawno w Konstantynopolu sprzysiężenia głównie przeciw Anglii. Przyp. Red.).

Paryż. (E. E.) **Dzienniki donoszą, że do Konstantynopola przybyła eskadra angielska, składająca się z 5 krążowników i 10 torpedowców. Koła** miarodajne nie wiedzą, czy eskadra ta przybyła do Konstantynopola ze względu na obawę powstania kemalistów, czy też celem przyjęcia i przewiezienia licznych uchodźców zgromadzonych w Konstantynopolu.

Koncentracya wojsk sow. pod Petersburgiem

Londyn. 15. 9. Według „Daily Telegraph“, państwa bałtyckie są zaniepokojone z powodu koncentracyi wojsk bolszewickich w okolicy Petersburga. **Zdaje się, że koncentracya ta pozostaje w związku z obawami przed sprzysiężeniem** przeciw rządowi **sowieckiemu,** o którem Cziczerin niedawno wspominał w swej **nocie, wystosowanej do rządu państw bałtyckich.**

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów. 22

Stanęły ogary nad wodą.

Jak kamień wpadł Niebora. Lecąc w odmęt zagłębił rękę pod wodę i zerwał kilka prętów rogoży. I znikł bez śladu.

Nad wodą stanęli ludzie.

— Wpadł do wody...

— Gdzieindziej nie mógł iść.

— Ogary ujadają:::

— We wodzie być musi.

— Ogary węszą w sitowiach.

— Topi się.

— Nie, nie. On dał nura. Więcej niż pacierz nie wytrzyma.

— Musi wypłynąć.

— Obstawić staw.

— Hola! Obstawić!

— Oszczepy w pogotowiu!

— Napiąć cięciwy łuków!

Stu ludzi otoczyło wodę w około. Stare wodne koryto. Hawela płynęła tędy niegdyś, opuściła potem łoże i z dawnego łoża rzeki został ogromny staw. Ludzie otoczyli go wkoło, co kilkadziesiąt kroków stoi człowiek patrząc we wodę.

W trzcinach poganin ukryć się nie może, bo tataraki zrzadka tylko rosną, rogoże zaś przy brzegach bujające przetrząśli ludzie i nie znaleźli nikogo. Setnicy obejrzeli całą wodę, przeglądnęli z brzegów wszystkie oczerety.

— Ukryć się nie może! — zawyrokowali..

— Jeśli głowę pokaże, musimy go zobaczyć.

— Jest w naszych rękach.

— Zemrze łotr jak Msta.

— Staw lekko marszczy zachodni wiatr..

— Wnet się woda wypływającym Nieborą zaburzy.

— Braknie tchu.

— Lada chwilę wypłynie.

Minął pacierz, dwa pacierze, dziesięć pacierzy.

Woda spokojna słabiutkim tylko podmuchem wietrzyku faluje. Słońce zapadło za lasy.

— Utopił się.

— Nie, nie. Walczyłby przecie ze śmiercią, odruchami konania zdradziłby się.

Cicho...

Minęło pół godziny, godzina.

Niebory niema.. A przecież on gdzie indziej ujść nie mógł.

— Czary! czary!

Mrok nocy zleciał na lasy, na wodzie zaczęły się zjawiać mgły.

— Chodźmy.

— Jego tu niema..

— Czart go swą mocą osłonił.

— Bożyszcze Hawelan jest antychrystem.

— Piekielne moce nad nim czuwają.

Zbiegł żołnierz jeden i drugi, od ust do ust leci słowo „czary“! Pojąć i rozumieć inaczej niepodobna.

Niebora jest antychrystem.

Popłoch.

Zbiegło się wojsko na kupę i w bezładnej gromadzie do domu spieszy. W duszach zjawia się widmo szatana, który cuda czyni i czary, drżą i kołacą serca zjawiskami piekła, które zrodził przesąd. Wszak wszyscy wiedzą, że zjawia się szatan, że po świecie błądzi złych duch.. on::: ci we wodzie nawet żyje:::

— I duchem ginie!

— Chorobę, śmierć i wszelakie zło rozdaje hawelański Jessei!

Czarna gąszcz lasu zdwoiła strach Rycerstwo, które nie bało się wroga, nie bało się oszczepa, procy ni śmierci, drżało przed czarami::: Ojcowie im opowiadali o sile czarta. o potędze jego..

Na łąkach leśnych zabłysły błędne ognie. Na butwiejących listowiskach na próchnach paproci wybuchł wysoki płomień.

— Ratunku! Niebora!

— To on::: to on!

— Ognikiem błędnym się zjawił:::

— Gdzie widzicie Nieborę?

— Błędnica płonąca ma jego twarz.

— Niebora!

Drżały serca jak liście osiczyny, w przepaściach jaru widzieli żołnierze Nieborę, w szumie igłic sosnowych słyszeli jego głos:::

Zrzedniał las, a do myśliwych przyłączyli się pachołkowie niosący na noszach grabczaków księcia saskiego, Bernarda. Był blady jak trup, na rzężcej twarzy, jak zaraza wystąpiły różne plamy piegów. Mimo cucenia leśniczną wodą nie odzyskał przytomności. Krew sączyła się ze skaleczonych ust:::

Otucha wstąpiła w serce, gdy na widnokręgu zamajaczyły wieżyce Braniboru.

* * *

Stare łożysko Haweli jakby zasnęło marzeniem nocy letniej. Cisza w powietrzu taka, że słychać łopot skrzydeł ćmy, która od dziewanny do dziewanny snuje się. Jak stół gładka szklanna tafla wody. Co chwila zjawiają się na niej złote iskry gwiazd, które zrodziło niebo i odbiciem rzuciło na wody.

Spokój, cisza:::

(Ciąg dalszy nastąpi).



Wydawca: W zastępstwie Spółki wydawniczej Goniec Krakowski", Spółki z ograniczoną poręką: Marjan Fontana. Redaktor odpowiedzialny Ludwik Gregus
Druk. Kat. Spółki Wydawniczej „Prawda" w Krakowie.